



Zbombardowane miasto: Policjanci tureccy na wielbłędach w Trypolisie.

wody poczęli się ukazywać pasażerowie, a wśród nich dzieci. Jeden z pasażerów, ks. Richard, świetny pływak, zdołał uratować pięcioro dzieci. Również i z brzegów pospieszono na ratunek. Jednakże z 40 osób, które jechały autobilem, 17 znalazło śmierć w falach rzeki, a wielu pasażerów skutkiem upadku odniosło ciężkie rany.

Przyczyną katastrofy było niewątpliwie niedoświadczenie szcfera, ale zawinił tu przede wszystkim zarząd miasta, który przy niedawnej zmianie zwykłych omnibusów, ciągnionych przez konie, na autobusy, poruszane siłą motorową, powołał na szoferów ludzi jeszcze w tym zawodzie niedość wykwalifikowanych.

Ilustracje nasze przedstawiają wylawianie ofiar katastrofy z rzeki, wyciąganie autobusu z Sekwany za pomocą windy i potrzaskany autobus po wyciągnięciu z wody.

Zbombardowane miasto.

Trypolis, główne miasto i port kraju tej samej nazwy, zostało „zdobyte” przez Włochów. Nie było to zresztą „zwycięstwo” zbyt trudne. Obleżenie Trypolis, trwające 6 dni (kapitulacja miasta nastąpiła w dniu 5 b. m.) miało wszystkie cechy wojny — operetkowej. Bombardowanie obleżonego miasta trwało dwa dni, a rozpoczęło się dnia 4 b. m., t. j. z chwilą przybycia pod Trypolis głównego wodza włoskich sił morskich i lądowych gen. Canevy, który zaraz kazał dla postrachu rzucić na miasto kilka pękających bomb. Następnie włoskie okręty pancerne

„Roma”, „Napoli”, „Sicilia”, „Francesco Ferruccio”, „Garibaldi”, „Piza”, „Argodati” i inne nstawiły się w linię bojową i rozpoczęły ogień. Ostrzeliwano



Zbombardowane miasto: Poskramiacz węzów, produkujący się na ulicach Trypolis.

baterie tureckie, które postanowiły bronić się do upadłego — lecz była to walka beznadziejna, gdyż pociski ze starych dział tureckich nie dosięgały

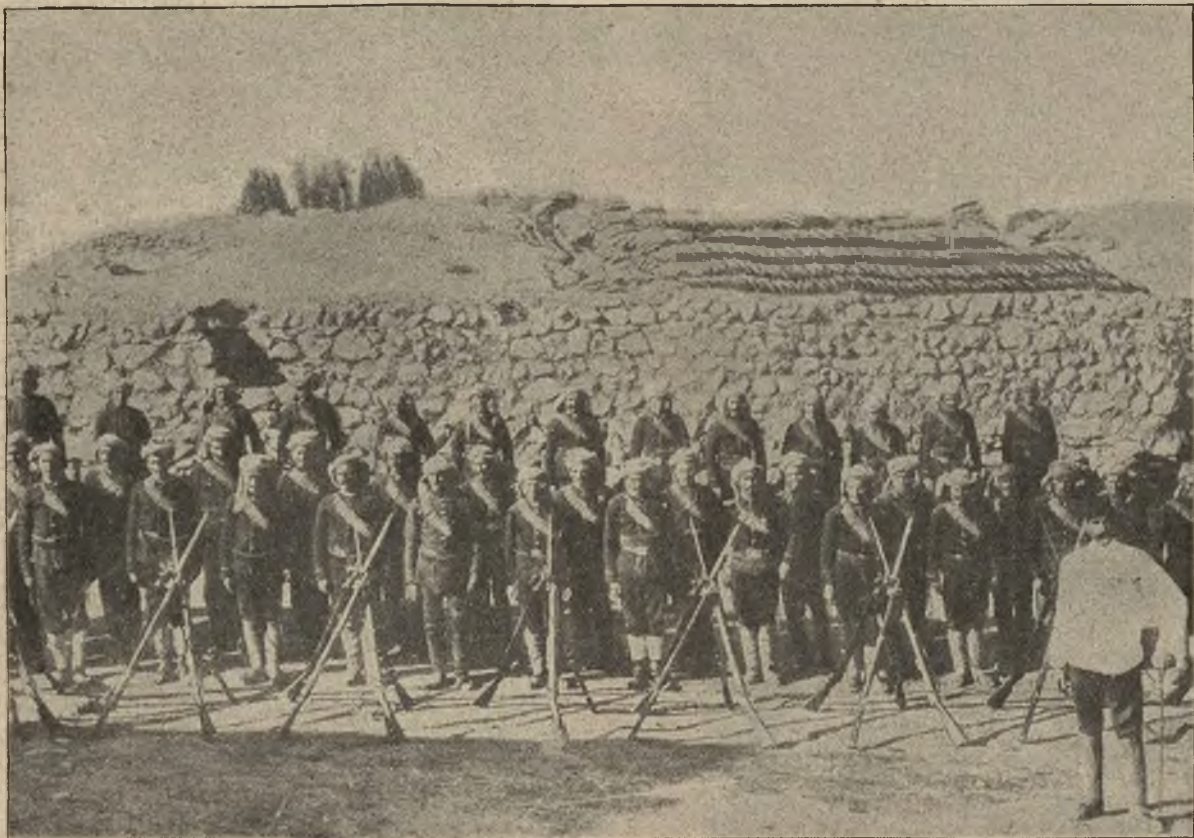
wcale linii okrętów włoskich. Po kilku godzinach bombardowania zamilkły działa w zewnętrznych fortach Trypolis, wewnętrzne forty podtrzymywały jednak dalej walkę — o ile walką można nazwać beznadziejne wyrzucanie pocisków, które nie dosięgały nawet celu. Pod wieczór, gdy zaczęło się ściemniać, Włosi zaprzestali ognia. Kilka fortów leżało w gruzach — Turcy wyciągnęli z nich jednak działa na wzgórze, z którego znów zaczęli strzelać w stronę eskadry włoskiej, ale silny ogień szrapnelowy i stamtąd zmusił ich do ucieczki. Na tem skończył się pierwszy dzień bombardowania. Gdy w dniu drugim Włosi ponowili bombardowanie — niebawem na fortach tureckich ukazała się biała chorągiew. Trypolis kapitulował! Z okrętów włoskich wysadzono na ląd nieliczne oddziały piechoty, które zajęły miasto. W fortach znaleźli Włosi trzech zabitych i 20 ciężko rannych żołnierzy, których cofając się w głąb kraju tureckie wojska nie mogły zabrać ze sobą. Były to jedyne ofiary sześciodniowej blokady i dwudniowego bombardowania, które w mieście nie pociągnęło żadnych ofiar w ludziach, a w budynkach wyrządziło tylko nieznaczne szkody. Strzały włoskie zniszczyły jedynie latarnię morską i uszkodziły nieznacznie dom gubernatorski (którego ilustrację podaliśmy w poprzednim numerze) oraz kilka innych budynków. Z Europejczyków — jak stwierdza raport konsulów — nikt nie został nawet zadraśnięty i nikt nie poniósł żadnej szkody.

Tak łatwy rezultat pierwszych kroków wojennych wyprawy włoskiej nie przesądza bynajmniej

o losach dalszej kampanii. Dwudziestotysięczny garnizon turecki Trypolis cofnął się bez żadnych prawdziwych strat w głąb pustynnego kraju, gdzie przy pomocy wojowniczych plemion tubylców może zgromadzić armii włoskiej niejedną przykrą niespodziankę. Wojska tureckie, cofając się, mogą z wielką łatwością zamknąć przesmyki górskie i w ten sposób utrudnić a nawet udaremnić lądowej armii włoskiej dostęp w głąb kraju. A ponadto Turcy znajdą pomoc i oparcie na południu wśród miejscowej ludności mahometańskiej, a zwłaszcza w Tessanie, środowisku nadzwyczajnie potężnej sekty Senussi. Jest to sekta wojownicza, bardzo silna i uzbrojona doskonale, a przytem przepojona fanatyzmem muzułmańskim.

Senussi, rozciągający faktycznie swą władzę aż do Trypolis, a przejęci nienawiścią do Europejczyków rozpoczną niewątpliwie „świętą wojnę” z armią włoską na terenie dobrze im znanym, a dla każdej armii europejskiej niezmiernie trudnym. To też wylądowanie wojsk włoskich w Trypolisie i innych portach — jest dopiero zapowiedzią dalszych, o wiele trudniejszych walk w głębi kraju, którego opanowanie będzie niewątpliwie trudniejszą rzeczą, niż bombardowanie portów trypolitańskich.

Tymczasem jednakże Włochy tryumfują. Tanim kosztem okryły się laurem pierwszego zwycięstwa. Ilustracje nasze przedstawiają właśnie szereg widoków ze zbombardowanej (na szczęście bez smutnych wyników) i w tak łagodny, prawie bezkrwawy sposób „zdobytej” przez Włochów stolicy Trypolis...



Zbombardowane miasto: Żołnierze tureccy, biwakujący w Trypolisie.